

# Kto naprawdę okupuje Palestyńczyków

Relacja holenderskiej dziennikarki Els van Diggele, która spędziła rok na terenie Autonomii Palestyńskiej.

“Moja pierwsza książka, opublikowana w 2000 r., omawiała wewnętrzne konflikty w Izraelu. Nosiła tytuł *Lud, który mieszka osobno*. Następną książkę opublikowałam w 2007 r. i zajmuję się tam podziałami między chrześcijanami w Izraelu. Tytuł brzmi: *Święte kłótnie*.

Chciałam zakończyć trylogię pisząc o palestyńskich Arabach. Mieszkałam na terenie Autonomii Palestyńskiej, starannie wyszukując ludzi, którzy ośmielą się mówić prawdę. Inaczej słyszałabym tylko: ‘Wszystko jest w porządku. Problemem jest izraelska okupacja’.

Mój pierwszy przełom nastąpił, kiedy palestyński Arab zapytał mnie: ‘Czy piszesz o naszej okupacji? Jesteśmy okupowani przez naszych przywódców. Palestyńska okupacja zaczyna się w rodzinie z ojcem i wujkami. Potem okupują nas nasi szefowie i przywódcy. Jednostka nie istnieje’. Dodał: ‘To jest nasz największy, prawdziwy problem i to wyjaśnia stagnację naszego społeczeństwa’.

Przez rok mieszkałam na terytorium Autonomii Palestyńskiej. Nie zarejestrowałam się u władz jako dziennikarka. Władze w żaden sposób mi nie przeszkadzały, choć byli ludzie, którzy podejrzewali, że jestem szpiegiem.

Także w Gazie nie natknęłam się na przeszkody. Prowadzenie wywiadów tam było nawet łatwiejsze niż na Zachodnim Brzegu. W Gazie ludzie także boją się i społeczeństwo jest bardzo hierarchiczne. Niemniej byli bardziej otwarci, być może dlatego, że są biedniejsi i bardziej zdesperowani. Zrozumiałam wyraźnie, że nie ma żadnej historycznej jedności między

Zachodnim Brzegiem a Strefą Gazy. To jest jak życie w dwóch różnych światach.

Jedyną przeszkodą, na jaką napotkałam, była na uniwersytecie w Nablus na Zachodnim Brzegu. Zapytałam studentów o morderstwo popełnione w 2007 r. Chciałam wiedzieć, co się zdarzyło i gdzie miało to miejsce. Kilku ludzi zareagowało: 'Jakie morderstwo? Nic o tym nie wiem'. Ta reakcja jest charakterystyczna dla kultury strachu, która często powoduje zaprzeczanie faktom. Drugim razem przyszedłam z palestyńską kobietą, która tam studiowała. Wezwano mnie do władz uniwersyteckich i zabroniono wstępu.

Patrząc na społeczeństwo palestyńskich Arabów przez soczewkę historii, doszłam do wniosku, że było tam stulecie stagnacji, destrukcji i walki o władzę, która toczy się na plecach zwykłych Palestyńczyków. Nikt ich o nic nie zapytał. Ta postawa przewija się wspólnym wątkiem przez całe społeczeństwo palestyńskich Arabów.

Dobrym przykładem jest odsunięcie byłego premiera Salama Fajjada. Rozmawiałam z tym umiarkowanym człowiekiem, a także z zajmującymi kierownicze stanowiska członkami Hamasu. Umiarkowany głos nie może odnieść sukcesu w palestyńskim społeczeństwie.

Obraz, jaki wyniosłam z rozmów ze skłonnyymi do współpracy Palestyńczykami, różni się zasadniczo od tego, co przez ostatnie pięćdziesiąt lat mówiła nam Państwowa Służba Informacyjna NOS i główne gazety holenderskie. Przedstawiają nam obraz palestyńskich Arabów jako bezsilnych ofiar izraelskiej okupacji, która trwa od pięćdziesięciu lat.

Ale obraz, jaki zobaczyłam i zrozumiałam, jest odwrotnością tego, jaki miałam, zanim zaczęłam badania. To było szokujące, ale ciekawe odkrycie. Zrozumiałam, że tego nowego obrazu nie będę mogła pokazać w Holandii. Powoli pojmowałam tę sytuację. Wielu Holendrów jest emocjonalnie zaangażowanych w sprawę

palestyńskich Arabów. Wierzą, że żyją oni w upośledzonym społeczeństwie, którego nie wolno krytykować. Dziennikarze i eksperci są tak emocjonalnie zaangażowani, że przestają profesjonalnie wykonywać swój zawód.

Wielu dziennikarzy stało się uczestnikami tego, co mają relacjonować. Fakty nie są już dłużej ważne, a wynikiem tego jest pięćdziesiąt lat jednostronnego relacjonowania sytuacji dla Europy Zachodniej.

Tytuł mojej książki z 2017 r. brzmi: *Nienawidzimy się wzajemnie bardziej, niż nienawidzimy Żydów*. Ludzie w Holandii mówili mi: 'Nie wolno ci było napisać takiej książki. Wiesz o okupacji. Wszystko wynika z kolonialnych rządów. Palestyńscy Arabowie nigdy nie mogli stworzyć własnego rządu, ponieważ są rządzeni przez obcokrajowców'.

Odpowiadałam: Dławiące podziały wśród Palestyńczyków trwają już od stulecia. Nie można za to winić Anglii ani Izraela. To dziwne, że nie mogę z nikim w Holandii dyskutować w dobrze podbudowany argumentami i racjonalny sposób o mojej książce. Ludzie nie rozumieją natury Bliskiego Wschodu. W społeczeństwie palestyńskich Arabów broń jest wszędzie.

Fajjad chciał stworzyć uporządkowane państwo przez współpracę z Izraelem. Powiedział: 'Państwo jest nie tylko naszym prawem, ale naszym obowiązkiem. Potrzebujemy prawa i porządku, rozbrojenia i walki z korupcją'. Ale Palestyńczycy tego nie chcą. Wolą opór. Abbas wyrzucił Fajjada".

Pracuję teraz nad krótką książką o tytule *Wprowadzająca w błąd informacja: holenderskie media w żelaznym uścisku Palestyny*. Publikacja jest planowana na początek 2019 roku.

\*\*\*

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Źródło tekstu polskiego: [www.listyznaszegosadu.pl](http://www.listyznaszegosadu.pl)

**Els van Diggele** urodziła się w 1967 r. w holenderskiej wsi Warmond. Po studiach na wydziale historii Uniwersytetu Leiden University, studiowała na podoktoranckim kursie dziennikarstwa na Uniwersytecie Erasmusa w Rotterdamie.